This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

HQ
743
.M94
1890

A 486742 DUPL

THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
ARTES SCIENTIA VERITAS
1817
LIBRARIES

„Bibljoteka pisarzów polskich wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury, w językach polskim lub łacińskim pisanych, przedewszystkiem XVI wieku i przeważnie takich, które nie były wydane w Bibljotece Polskiej Turowskiego, oraz dawne zabytki polskiej literatury dotychczas w rękopisach.

Wychodzi w zeszytach niniejszego formatu zawierających jeden tylko utwór lub ze względu na jego obszerność lub kilka utworów, nie będących tego samego autora, będzie odnoszących się do tego samego przedmiotu.

Wydawnictwem kieruje osobny komitet złożony z pięciu członków komisyi literackiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem przewodniczącego tejże komisyi. Wydawnictwo prowadzi sekretarz komitetu, do którego należy nadsyłanie wszelkie książki, rękopisy, listy itd.

Stanisław Tarnowski
przewodniczący komitetu.

Józef Korzeniowski
sekretarz komitetu.

Kraków. 12. Stycznia

THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
LIBRARIES
THE UNIVERSITY OF MICHIGAN
ARTES SCIENTIA VERITAS
1817

YDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIJOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

Mrowiński, Jan Płoczywłos.

JANA MROWIŃSKIEGO
PŁOCZYWŁOSA

TADŁO MAŁŻEŃSKIE
1561.

WYDAŁ

Dr. Zygmunt Celichowski.

W KRAKOWIE.
DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.
1890.

HQ
743
.M94
1890

Stadło Małżeńskie, z Gron a ziarnek Słowa Bożego i z Autorów zacnych krótko zebrane, a na polską mowę wyłożone.

ECCLESIAS: Cap: IIII.

Lepiej tedy być dwiema wespół niż jednemu. Abowiem mają pożytek towarzystwa swego. Jeśliby się jeden powalił od drugiego będzie podpomożon. Biada samemu, abowiem jeśli się powali, niema ktoby go podpomógł. A jeśli będą spać dwoje, zagrzeją się zobopólnie. Jeden jako zagrzeje? A jeśli ktokolwiek przemógłby jednego, dwa sprzeciwią się mu etcet.

CI-107978

Niniejsza książeczka o Stadle małżeńskiem należy do rodzaju literatury ludowej, która — jak na to zwróciłem uwagę przy innej sposobności, przy wydaniu Historyi o stworzeniu nieba i ziemi Krzysztofa Pussmana — znamionuje początki rodzimego polskiego piśmiennictwa. Przedmiot ten obrabiany był zdawna we wszystkich literaturach; nie ma też autor pretensyi, żeby dawał rzecz zupełnie oryginalną, wyraźnie owszem na tytule powiada, że te »grona i ziarnka słowa bożego« zebrał z zacnych autorów i wyłożył na polską mowę. Swobodny tok mowy a i ten ustęp, w którym autor daje niezbyt zresztą fortunną etymologiją polskiego wyrazu swadwa, przemawiają atoli za tem, że nie jestto dosłowny przekład jakiegoś obcego utworu, lecz zabarwiona polskim kolorytem zbieranka z różnych pisarzów.

Szczegółów bliższych o autorze posiadamy niewiele. Z tego, co sam powiada w dedykacyi, wiemy tylko, że był mieszczaninem Kazimierskim, i to w tym Kazimierzu, który dziś jest przedmieściem Krakowa, a który za polskich czasów był miastem odrębnem, obwiedzionem murami i obdarzonem znacznemi przywilejami, zatwierdzonemi przez sejm 1677 r.

Prócz Stadła małżeńskiego dochował się jednakże inny jeszcze zabytek, który nam przekazał kilka o autorze szczegółów — a to bardzo piękny nagrobek jego w krużganku kościoła św. Katarzyny na Kazimierzu

w Krakowie. Nagrobek ten, którego podobiznę dołączamy, wykuty jest z kamienia pinczowskiego i zawiera następujący napis wyrznięty pięknemi majuskułami renesansowemi:

DEO [OPT.][1] MAX.
SVO CONIVGISQ. CINERI NOBILIS AC
FAMATVS IOANNES MROWINSKI PLO
CZIIWLOS CIVIS ET CONSVL KAZI
MIR. VIR. IUDITIO SINGULARI INTE
GRITATEQ. MORVM AC VITE INNO
CENTIA PRAEDITVS VIVENS MONV
MENTV̄ HOC MORTALITATIS MEMOR
POSVIT AN̄O DN̄I MDLXXVII ETATIS
SVE AN̄O LXIII VIXIT POSTEA AN̄OS
III.

VITAE QV̄A BREVIS HORA FIET PERPENDE VIATOR
QVOD SVM VOS ERITIS IPSE QVOD ESTIS ERAM.[2]

SPE VACVVS VACVVSQ. METV MOLLE CVBO SVB ISTA
ET VERE IAM VIVO. MORTVA VIVA VALE. [2]

Poniżej tych napisów spoczywa Mrowiński w całej postaci, w ręku trzyma kapelusz; u prawego rogu w górze wyrzeźbiony jest herb Jelita.

Dowiadujemy się tedy z tego pomnika, że autor urodził się w r. 1514 a umarł w r. 1580 mając lat 66, że był żonaty, że był nietylko obywatelem, ale i burmistrzem Kazimierskim, wreszcie że pochodził z rodziny szlacheckiej. Świadczy o jego szlacheckiem pochodzeniu i napis, w którym nazwany jest »*nobilis ac famatus*«,

[1] Dziś miejsce to wykruszone.
[2] W jednym wierszu.

i umieszczony na nagrobku herb Jelita. Szczegół ten jest bardzo ciekawy, bo rzuca światło na stosunek szlachty do mieszczan w XVI wieku. Fluktuacyja wzajemna między temi dwiema warstwami społecznemi odbywała się niewątpliwie i przedtem i później, — w późniejszych atoli wiekach spływały do miast żywioły szlacheckie, które wytrącone niejako zostały z własnej sfery, — tutaj zaś widzimy szlachcica wykształconego, przyjmującego obywatelstwo mieszczańskie, piastującego godności miejskie a nieuważającego sobie tego za jakieś ubliżenie, kiedy w przedmowie do »Stadła« nie pochlubił się nawet swem szlacheckiem pochodzeniem, lecz nazwał się tylko »mieszczaninem Kazimierskim«.

O Mrowińskich herbu Jelita nie wspomina Paprocki, przytacza ich natomiast Niesiecki jako szlachtę osiadłą w XVII wieku w ziemi Wieluńskiej.

Jakkolwiek Jan Mrowiński Płoczywłos był pochodzenia szlacheckiego, potwierdza on jednakże spostrzeżenie zrobione przy wspomnianem wyżej wydaniu Pussmana, iż pierwotne piśmiennictwo polskie zawdzięczało swój rozwój w znacznej mierze pisarzom, należącym do stanu mieszczańskiego.

Przedruk »Stadła« dokonany został z egzemplarza biblijoteki Kórnickiej, który, o ile dotychczas wiadomo, jest unikatem. Książeczka jest formatu małej ósemki, bez paginacyi, z sygnaturą A—H, — pierwszy arkusz A zawiera 8, reszta po 4, wogóle 36 kartek. Tekst ma 12 centym. wysokości, 6.3 centym. szerokości, po 22 wiersze na stronie. Druk gocki, cytaty łacińskie antykwą.

Na końcu »Stadła« umieścił autor wiersz pod tytułem: »Pieśń o małżeństwie« ułożoną na wesele wojewodzica chełmińskiego Jana Kostki. Pierwsze wyda-

nie tej pieśni wyszło w roku 1556 u Łazarza w Krakowie, pod tytułem: »Pyesń Nowo vczy-‖niona / Ná wesele Wielmożnego Pá ‖ná/ á páná Yaná Kostki z Stym barku. Podskárbiego ziem Pru‖skich. Stárosty Puckiego/ Wo ‖iewodźicá Chełmieńskiego. ‖ Dworzaniná ‖ Jego Krolewskiey Miłości ‖ O małżeństwie Swię- ‖tym. ‖ M. H. W Krákowie Lázarz An ‖drysowic wybiał. ‖ LVI« form. małej ósemki, 4 kartki, z nutami na cztery głosy. Jedyny egzemplarz tej pieśni znajduje się w biblijotece Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie w tz. »Kancyjonale puławskim«. Różnic tekstu z naszem wydaniem niemasz. Nie jest to zapewne utwór Mrowińskiego; litery M. H. umieszczone na pierwszem wydaniu »Pieśni« oznaczają zapewne jej autora, tak jak to i na innych pieśniach w skład tz. »Kancyjonału« wchodzących spostrzegać się daje. Mrowiński przedrukował więc tylko tę pieśń nieznanego nam dziś autora M. H., jako jedno z owych »gron a ziarnek«, z których on »Stadło« ułożył.

Słowniczek wyrazów i form przestarzałych umieszczam na końcu przedruku. Tytuł dokładny »Stadła« podany na str. II wiernie, modernizowaną pisownią, nie jest podobizną. W oryginale jest on ujęty w obwódkę przedstawiającą po obu bokach nagie figury stojące na kolumnach a podtrzymujące wazony z kwiatami; w górnej części czaszę i leżące dwie również nagie figury; w dolnej części dwa lwy podtrzymujące próżną tarczę herbową.

Dr. Zygmunt Celichowski.

SŁAWETNYM A ZACNYM PANOM,

PANOM BURMISTRZOWI I RAJCOM MIASTA KAZIMIERZA

JAN MROWIŃSKI PŁOCZYWŁOS

MIESZCZANIN KAZIMIERSKI

SŁUŻBY I POWOLNOŚĆ SWĄ.

Gdy oni dawnych wieków legumlatorowie[1] czasów swych rzecz miejską pospolitą stanowili, a ludzi od oby, czajów grubych, którzy po górach, w lesiech jako zwierzęta exleges żyli, do policyjej gromadzili, sławetni a zacni panowie, trzemi nawięcej temi cnotami, sprawiedliwość, miłość spólną a zgodę mnożąc, to czynili. Abowiem obaczali, iż gdzie ty cnoty są, z małych wielkie a zawsze dobre, z mdłych mocne i z różnych jednostajne rzeczy rostą. Gdzie tych niemasz, wszelakie towarzystwo ludzkie zaginąć musi. Jako jeden[2] z nich napisał o sprawiedliwości: qua si homines caruerint, intereat omnis humana societas necesse est. Aż posłuszeństwo wśróbowali, cnotę świętą, którą pismo boskie nad ofiary, nad poczty zaleca, komu cześć, cześć, komu szos, szos rozkazując. W którem posłuszeństwie świętem, a przy wyżej namienionych cnotach, gdy ludzie trwali (dziwna rzecz), jako wszytko dobre mnożyło się,

[1] Solon. Plato. Lycurgus. — [2] Plato.

tak, iż ony czasy potem wspominając, mądrzy ludzie zwali je złote wieki.[1] Potem za czasem gdy począł się świat mienić, ludzie od cnót tych wykraczać, cudze dobro onym, a ich dobro zaś inszym podobać się jęło, każdy z drogi swej wykraczał. Prawa[2] aby urosły, potrzeba było, które, urowszy a urodziwszy się do tych czasów, dobrych bronią a złych powciągają, dobre dobrze zalecają, złe hamują i karzą i co należy każdemu przez rozsądek swój przywłaszczają, dobre dla cnót ich miłując, a złe dla występków ich karząc. Oderunt peccare boni virtutis amore, oderunt peccare mali formidine poenae. Tych praw będąc stróżmi a rządzicielmi cni oni przodkowie nasi mądrze stali, wiele zacnych i do tych czasów pociesznych wolności u królów, panów naszych, pozyskali, tak iż dla ich wierności, mądrości, stateczności królowie pierwsi nasi nie tylko murem materyalnym, ale prawie przywilejmi, tytuły przed innemi miasty (bym z ich łaską rzekł) ozdobić raczyli i komisarzmi praw miejskich wiecznymi między sześcią miast wysadzić i uprzywilejować dla ich godności nie wątpili z wielką zaiste mieszczan pociechą.

Temi tedy też prawy, sławetni a zacni panowie, Wasze Miłości władnąc i w mieście Kazimierzu przełożonemi będąc, w równej zgodzie, w jednakiej miłości, w tejże mądrości, sprawiedliwości W. M. urząd swój i nas mieszczany trzymają i rządzą przykładem swych przodków wyżej wspomnionych, którzy w zgodzie a w jedności będąc, wolności miejskich przystrzegając, dla praw ojczyzny a prze miłość jej pospolitą krwie wylać, gardł swych położyć nie żałowali, tak, iż jako od dawnych czasów, tak i teraz sąsiedzkie i inne miasta postronne

---

[1] Virgilius, II Bucol. — [2] Lex propter transgressores posita est.

na wasz rząd i zacność, jako w tęczę patrzając, przykład i wzór miłości, zgody, sprawiedliwości, jedności i innych porządków biorą; sąsiedzi wielce ważą, miłują, służą, jako ojce ojczyzny ze wszelakiem posłuszeństwem we czci mają. Którym ja też się przypatrując, abym powinowactwo swe i chutliwość ku Waszym Sławetnościom też, ile mógł, z nimi pokazał, napisawszy książki po polsku o stadle małżeńskiem, małe, proste, nie dworne, ale ku gospodarstwu poddanym wszego rządu (mem zdaniem) potrzebne, abowiem gdyż rzeczpospolita miejska i jej siła należy z gospodarstwa a gospodarstwo i wszytka moc jego należy w małżeństwie, potrzeba, aby nowi małżonkowie albo ci, co się ku małżeństwu mają, wiedzieli, na czem a dla czego ten święty stan jest od pana Boga postanowion, co z tych książek snadnie poznają; ty książki, świadcząc moję powinność Waszym Sławetnościom, jako urzędnikom a panom swym ofiaruję i za obroną W. M. wypuszczam, prosząc, aby raczyli ony odemnie powolnego a poddanego urzędowi W. S. łaskawą twarzą przyjąć a ony i z pisarzem ich w swej obronie mieć. Abowiem nic bać się ani dbać nie będą, gdy je na stronie indzie jaki oszczerca będzie skrabał, gdy pod urzędem W. M. w murze miasta Kazimierza za obroną W. S. wolne a prześpieczne będą, sąsiadowi abowiem a przyjacielowi dobremu się urodziły. Racz dać przytem panie Boże wszechmogący W. S. w jednostajnej miłości zdrowie i długie a fortunne panowanie, ku pomnożeniu rzeczypospolitej i ku kochaniu naszemu osobliwemu.

Dan w Kazimierzu, dnia XXVI grudnia, roku odkupienia naszego 1560.

STADŁO MAŁŻEŃSKIE,

Z GRON A ZIARNEK SŁOWA BOŻEGO I ZACNYCH AUTORÓW KRÓTKO ZEBRANE.

Pan Bóg wszechmogący, w Trójcy jedyny, z swej niewysławionej łaski a dobroci gdy stworzył [1] niebo naprzód i machinę tę wszytkiego świata, ku nieskończonej chwale swej stworzył także żywioły, zwierzęta, ptastwo, ryby etc. Tym wszem rzeczom zwierzchność przełożonego, a prawie pana, stworzył też na podobieństwo swoje człowieka, gdy rzekł: [2] uczyńmy człowieka na obraz i na podobieństwo swoje, aby był przełożonym rybom morskim, ptakom powietrznym, i zwierzętom ziemskim, i wszemu stworzeniu. I potem też rzec raczył wnet: nie jest dobrze człowieka być samego; uczyńmy mu podpomożenie podobne jemu [3]. Tamże własne i wieczne męża z żoną złączenie, co stadło małżeńskie zowiemy, pan Bóg wszechmogący poświęcić i przykazać raczył od stworzenia człowieka, skoro gdy już świat był od niego skutecznie a doskonale postanowion. A postanowienie i ugruntowanie to stadła jeszcze wnet w onej niewinności przed grzechem, gdy grzech jeszcze nie był, we dwu tylko człowieku uprzywilejowane stało się, które po dzisiejszy dzień u wszech narodów z wielką

---

[1] Gen. 1. — [2] Ibidem. — [3] Gen. 2.

poważnością prawie uprzywilejowane i cudami oślachcione uczciwie zachowają. Ustawione,[1] jakom rzekł, nie z ustaw albo wymysłów ludzkich, ale od samego pana Boga na początku skoro, na zacnem miejstcu i rozkosznem, bo w raju, ku rozszerzeniu własnego powołania, to jest spłodzeniu sobie podobnych, i ku innym cnotam w rzeczypospolitej potrzebnym, także też ku uwiarowaniu niecnót a grzechów, które, ile możność nasza zniesie, z pisma bożego pokażemy.

Naprzedniejszy przywilej a ustawa stadła małżeńskiego od pana Boga wydana była, gdy rzekł:[2] opuści człowiek ojca swego i matkę swoję, a przystanie do żony swojej, a będą dwoje w ciele jednem; co nie tylko w starym zakonie czytamy, ale i w ewanieliej pan nasz miły, Jezus Krystus, nauczając powiedzieć raczył: iżeby stadło małżeńskie ani dla jakiej ckliwości, przyjaźni naruszenia, starości i szkaradości, niedołężliwości, ubóstwa, niepłodności, choroby, plugastwa albo jakiego zarażającego wrzodu, nadto ani dla różności wiary albo jakiego odszczepieństwa, na ostatek żadną mocą ludzką albo wymysłem rozerwano być mogło. Jakoż pan Krystus to rozkazać raczył,[3] iż które Bóg złączył, człowiecza żadna moc rozłączyć niech się nie waży. Abowiem pan rzec raczył słowem swem: dwoje w jednem ciele będą. Przeto dla żadnej przyczyny nie należy żenie od męża, mężowi od żony odstępować, wyjąwszy by samemu od siebie odstępić należało. Bo co z mężowej kości, z tegoż ciała toż ciało, taż kość z tychże kości, na ratunek mężowi stworzona, tej pan Bóg nie chce od męża być oddzielonej, albo jakim wymysłem

---

[1] Joan. 2. — [2] Gene. 2. — [3] Mat. 19.

oderwanej. Tylko dla cudzołóstwa, która jednaż sama przyczyna ta jest. Jeśliżeby dla innej jakiej przyczyny drugiej rozerwało się małżeństwo, chociaby byli rozwiedzieni prawem ludzkiem, przedsię sobie małżonkowie są i będą wedle bożego słowa. A nie mogą być wolni i wymówieni od cudzołóstwa, chociażby on inną żonę albo innego ona męża pojęli. I dla tego pan Krystus przydać raczył mówiąc:[1] ktoby z drugą się oddał, puściwszy pierwszą, cudzołoży, i kto opuszczoną pojmie, cudzołoży.

DLA CZEGO NAWIĘCEJ STADŁO MAŁŻEŃSKIE OD PANA BOGA JEST ROZKAZANE I POSTANOWIONE.

Dla trzech napotrzebniejszych rzeczy, w których inne się zamykają, małżeństwo od pana Boga jest rozkazane i postanowione.

Pierwsza: dla ratunku zobopólnego.

Wtóra: dla rozpłodzenia się panu Bogu ku chwale, a rzeczypospolitej ku pożytku.

Trzecia: dla zbawienia dusznego, bo się snadniej możem uwiarować grzechu nieczystego.

Pierwszą rzecz mamy, gdy pan Bóg rozkazał i ustawił małżeństwo, temi słowy stanowił i postanowił: nie jest dobra rzecz być samego człowieka. Stworzmy mu ratunek podobny jemu[2]. Abowiem gdyż z natury swojej człowiek jest stworzenie przyjazne, towarzyskie, rychlej w towarzystwie prześpieje, a natenczas dopiero gotuje a jedna sobie i swym rzeczam obronę, opatrzność, rozmnożenie a porządek, gdy stan małżeński od pana

---

[1] Mat. 19. — [2] Gene. 2.

Boga przykazany na się przyjmuje i dopiero się stawa zupełnym człowiekiem, bierząc zasię tę kość, która mu była z boku wyjęta. A przeto starcom a zgrzybiałym i tym, w których nie masz już możności rodzenia i nadzieje płodu, pozwolono a wolne jest małżeństwo, i owszem śmiem mówić, iż jest potrzebne, aby swoje lata już zeszłe i nachylone w towarzystwie a w kochaniu z miłą żoną swobodniej, weselej i też wdzięczniej wiedli, przezpieczniej skończyli. Czego w Dawidzie, królu, który młodziuchną a nadobną żonkę sunamitym [1] już będąc zgrzybiałym [2], był pojął, i z nią sypiał, zagrzewał się staruszek, jasny przykład mamy.

A które, proszę, może być pobożniejsze a rozkoszniejsze miedzy ludźmi towarzystwo, które poczciwsze zbawieniu dusznemu a bezpieczniejsze, jedno męża a żony, gdy oba są jako jeden, w jednym a zgodnym umyśle, dwoje ciało, we dwu ciału jedna wola i umysł, w jednem ciele dwie duszy? Abowiem gdyż zazdrości a nienawiści pełen zawżdy świat, a wszędzie sami tylko małżonkowie są, którzy sobie nie zajźrzą, sobie życzą, siebie miłując; co wola jednego, na tem drugi przestawa, jedno ciało, jedna wola, równa zgoda, jednakie pozwolenie, jednaki żal i troska, jednaka pociecha, jednaka obiema i równa wolność, spólna utrata, spólny zysk, spólne bogactwo, także i ubóstwo spólne, równa dostojność i zawżdy jednej łożnice obcowania i odpoczywania dziennego i nocnego, towarzystwo jednej komory, skrzynie i zawarcia, spólność we wszystkich sprawach, pracach, nieprzezpiecznościach, jednaka spólność; służą sobie zobopólnie a nie rozstawają się ani opuszczą aż do

---

[1] Zapewne myłka, zamiast: Sunamitkę. — [2] 3 Reg. 1.

śmierci, i niekiedy wnet jedno po drugiem albo zarazem oboje umierają. Taka jest i tak wielka a gorąca miłość małżeńska, iż które żywot a zdrowość złączyła, ledwie śmierć rozerwać może. Ta jest wyborność a zjednoczenie małżeńskie, iż jednej żony jedyny mąż, a jednego męża jedna żona[1]. Abowiem jedna kość od początku odmieniła się w jedyną żonę. A będą (mówi pan Bóg) dwoje w jedno ciało. Nie mówi troje, ale duo in carnem unam. Jako też staropolską mową zwano, a właśnie wesele, na którem małżeństwo przyjmowane: swadwa, jakoby dwu jedność i zjednoczenie swej dwą. Abowiem i w korabiu Noemu pan Bóg nie rozkazał więcej zachować mężów, jedno tak wiele jako i żon, aby jedna żona jednego męża miała. Bo gdzie mężów więcej niż jeden, tam wiara małżeńska już zgasła i węzeł jedyności małżeńskiej już się rozwiódł. Dla czego tylko rozwód być może, jako wyżej wspomieniono. A przeto kto jaką jedyną żonę pojął, tęż prawą a nieodmienną miłością do skonania swego miłuj. Także też żona męża napierwej po panie Bodze miłować ma. Niechaj ustąpi ociec, ustąpi matka, niechaj ustępują dzieci, bracia, siostry i poczet wszystkich przyjaciół miłości małżeńskiej i powinowactwu, a słusznie i wedle pana Boga tak ma być. Abowiem ociec, matka, dzieci, bracia, siostry, przyjaciele natury a fortuny są, które fortuna, czas i inne przygody często odmieniają[2]. Ale małżeństwo a dobra żona od samego pana Boga, a z jego tajemnice a daru osobliwego bywa dana[3] i miał pierwej mąż żonę i żona męża, niż ojca, niż matkę, niż brata, albo jakie krewne, a przeto rozkazano człowiekowi opuścić ojca, matkę,

---

[1] Gen. 2. — [2] Prov. 18. — [3] Prov. 19.

bracią, siostry, przyjacioły i przystać do żony, aby to, co mu naprzód oddano i napierwej od pana Boga przyjął, nad wszytko pilnie chował, miłował aż do śmierci, aby jeden przez drugiego nie był, gdyż pan Bóg jednego bez drugiego nie stworzył.

Przeto dzieciom od ojca, ojcu od dzieci odejdź a odłączyć się żadne prawo nie broni, i owszem podczas potrzeby przymusza, pożytek pozwala, sąd a prawo przykazuje. Częstokroć synowie od ojców wstąpiwszy do zakonu albo w rzemiesło na służbę, albo na jaki handel się udawszy, wolnie sobie żywą i z rozkazania ojcowskiego się wyłamują, na swój chleb się udawają. Niekiedy je też sam ociec wydziedzicza i odprawuje, albo się ich wyrzeka. Ale żonie od męża, mężowi od żony żadny sąd albo prawo ani niedostatek, albo jaka potrzeba przeciwna, żadny pożytek, żadna bogomyślność ani nabożeństwo, żadna swowolność ani rozterk, żadna nagorsza najlepsza rzecz łęczyć się nie pomoże ani dopuści.

Acz kościół krześciański jako matka miła, która o dziatkach swych ma wszelakie staranie, bacząc tych wieków popsowanych w ludziech w złościach zaszcie wielkie, gdy jakie w małżeństwie wzruszenie, jaka przywara, z której przywary mogłoby urość co takowego gorszego, a zbawieniu dusznemu szkodliwego, mówię, kościół święty jako matka, gdy uleczyć nie może, tedy miedzy dwiema rzeczami złemi, jednę jakoby lepszą obiera i zatwardziałe serce rozłącza, rozwodzi, rozwięzuje ciało ono, w którem dwie duszy, aby dusz nie straciła przykładem Mojżeszowym. Co też Krystus pan wyrzuca złym żydom na oczy mówiąc: Moises ad duritiam cordis vestri permisit vobis dimittere uxores ve-

stras, ab initio autem non fuit sic[1]. I tamże wnet Pan gromi: dico autem vobis, quia, quicunque dimiserit uxorem suam, nisi ob fornicationem, et aliam duxerit, moechatur. Et qui dimissam duxerit, moechatur. Pierwszym tedy względem pan Bóg wszechmogący stworzyć raczył żonę mężowi dla ratunku, najwyższego a naprzedniejszego przyjaciela i najwierniejszego towarzysza, ciało jedno z jednego ciała, którego rozdwoić nikt nie może, wyjąwszy iżby się samo rozdwoiło przez niechowanie wiary małżeńskiej.

WTÓRA POTRZEBA I PRZYCZYNA, PRZE KTÓRĄ MAŁŻEŃSTWO JEST ROZKAZANE I POSTANOWIONE.

Wtóra potrzeba i skutek małżeństwa, rzekłem, dla rodzenia dziatek i rozpłodzenia potomstwa panu Bogu ku chwale a rzeczypospolitej ku pożytku w tych słowiech, gdy dobrze sławił pan Bóg Adamowi i Hewie mówiąc[2]: rośćcie a rozmnażajcie się, a napełnijcie ziemię; które dobrzesławienie albo błogosławieństwo po potopie powtóre temiż słowy od pana Boga ponowione jest[3]: rośćcie a mnożcie się; jakoby Pan rzekł: wróć, człowiecze, przyrodzeniu, coś wziął albo pożyczył od przyrodzenia; a na wyobrażenie boże podobne sobie rodź dziatki i wychowaj. Abowiem to jest nawłaśniejsza przyrodzeniu miłować sobie podobne i rodzić z siebie podobne sobie. Jako Arystoteles pisał[4]: naturalissimum operum in viventibus generare sibi simile. I na drugiem miejstcu[5]: naturale est appetere tale et relinquere post se, quale ipsum est. A tak potrzeb, aby

---

[1] Nume. 5. Mat. 19. — [2] Gene. 1. — [3] Gene. 8 et 9. — [4] II de anima. — [5] 1 Politicorum.

podał drugim, jakoby przez ręce, potomstwo ludzkości, które trwać, a zachować się ma wiecznie. Którego boskiego daru a dobrosławieństwa gdy kto w starym zakonie nie mógł, albo zaniedbał wypełnić, przeklętym od wszytkich, a nieszczesnym był mianowan i od zboru był odrzucony, jako o Jachimie i Annie wielebnej w historyej ich napisano. I na drugiem miejstcu tak stoi napisano: przeklęta niepłodna, która nie ma płodu w Izrael, a dobrzesławny, którego płód jest w Syon. Przeto patryarcha Abraam przez stałość a zasługę wiary pociechę w płodzie od pana Boga wziął[1], iż Sara, małżonka jego, już baba stara, w której możność rodzenia była ustała, przeklęctwo niepłodności porodzeniem syna Izaaka od męża i od siebie oddaliła.

A niech się nikt nie wspina a nie chlubi, boć nie ochotność, ani mężność, ani mocność człowiecza, nie młodość ani picność ciała, ani żadna godność przyrodzenia, dawa w małżeństwie syny, ale osobliwa łaska boska i jego niewybadanych sądów moc i tajemnica, które sądy boskie przez wszelakiego porównania sprawy ludzkie przewyższają. Co w mężu zacnym a wielebnym patryarsze Jakóbie poznać możem, który ty godności przyrodzone też obficie miał i w sobie czuł[2], gdyż i z panem Bogiem prawie się biedził a mocował przez całą noc i tamże pan Bóg dla jego mocy kreował go jakoby ślachcicem, a przemianek mu dał rzekąc: nie Jakób ale Izrael imię twoje niech będzie. Abowiem gdyż przeciw Bogu tak mężnym był, cóż więcej przeciw ludziom będziesz? Wszakże gdy Rachel, żona jego, mnimając, by to w złączeniu spólnem małżonków, albo z mężowej siły a ochoty należało począć, mówiła upor-

[1] Gene. 19. — [2] Gene. 32.

nie[1]: daj mi płód a dziatki, jeśli nie umrę, on ją zgromił a prawie z furyą odprawił rzekąc: azaż ja Bogiem, który w tobie zamknął a postradałaś owocu żywota twego? Mamy tedy prosić z nadzieją a z wiarą pana Boga o dziatki, bo i Izaak wielebny prosił za żoną swą Rebekką[2], przeto, iż była niepłodną, a wysłuchał go pan Bóg i uprosił razem dwu synu. Abowiem wiedzieli patryarchowie cni, iż małżeński owoc jest dar pana Boga a nie natury.

Przeto synowie, którzy się rodzą okrom małżeństwa, zową je illegitimos, nie własnymi. Abowiem ci tylko właśni są, którzy w małżeństwie się urodzą, bo takowych niewłasnych bastardos, notos, manseres, spurios, acz je w pospólstwie cierpią, iż jednak są boże stworzenie, ale do zboru kościoła na urząd kapłański nie bywają przypuszczani. Bo tak przykazano: nie wnijdzie bękart do zboru bożego[3].

Ciż namienieni ani też dziedziczyć mogą, gdyż dziedzicy nie mogą być zwani, abowiem prawa pospolite i mądrych onych a przedniejszych legislatorów decreta za wolą bożą i wrodzoną słuszną przyczyną, aby ludzie jako bydło a zwierzęta, które rozumu nie mają, samopas nie żyli na świecie, słusznie im dziedziczyć nie pozwalają. A pospolita to przymowa: niepewny ociec, niecnotliwa matka, łotr syn, vulgi populique filius est. I dla tego na uczciwe rzemiesła do cechów ich nie przyjmują i na urzędy uczciwe rzeczypospolitej żadne ich nie bierzą, gdyż takowi Izmaelczykowie nigdy zgody a jedności nie radzi mnożą, zawsze radzi się w rozterkach kochają. Bo pan Bóg drużbie pierwszemu ich tak ten przywilej dał, gdy rzekł Agar, matce jego[4]:

---

[1] Gene. 30. — [2] Gene. 25. — [3] Deute. 28. — [4] Gene. 16.

erit homo ferus, manus eius contra omnes et manus omnium contra eum et e regione universorum fratrum suorum figet tabernacula. Jakoby Pan rzec chciał: Agar, twój syn Izmael będzie srogi, niezgodliwy, nieprzyjazny, braciej nieżyczliwy, przeciwko im walczący etc., zawsze będzie rozterki mnożył. Tak ten takowy naród, bo się muszą boskie słowa pełnić.

Ale w małżeństwie narodzeni synowie prawdziwi synowie i dziedzicy są, których rodzicy w poczciwości, w dobrej sławie okrom obrażenia pana Boga z pociechą przyjaciół w stanie i uczciwości małżeńskiej ony rodzą.

Samo tedy małżeństwo własne dzieci, dziedzice pewne, rodzi. Spólne złączenie przyrodzenia, które okrom małżeństwa, inaczej zawsze bywa grzech, uczciwe, zapłatne i pobożne czyni.

TRZECIA POTRZEBA I PRZYCZYNA, PRZE KTÓRĄ MAŁŻEŃSTWO JEST POSTANOWIONE I ROZKAZANE.

Trzecią potrzebą, dla której postanowiono i rozkazane małżeństwo, rzeczemy dla ustrzeżenia się od rozpustnej, swywolnej a nieuczliwej nieczystości, według słów Pawła świętego, który uczy i napisał[1]: propter fornicationem autem unusquisque suam uxorem habeat, et unaquaque suum virum habeat. I powiada wyżej, jako wielce pan Bóg gniewa się i karze nieczystość, mówiąc[2], iż ani nieczyści, ani cudzołożnicy królestwa bożego nie osięgną. I daje nam radę ucząc: qui non potest contineri, nubat. To jest, kto w czystości żyć nie może, pojmij żonę, także żona męża.

---

[1] 1 Corin. 7. — [2] 1 Corin. 6.

Abowiem małżeństwo człowieka takowego niepowciągliwego abo nieczystego już wyzwala i wymawia od grzechu i od cudzołóstwa, czyni niewinnym, dla której niewinności zachowania tenże Paweł św. przykazał po drugi raz i tyle, ile potrzeba, przyjmować małżeństwo, mówiąc: iuniores viduas volo nubere, matres familias esse, filios procreare, nullam occasionem dare adversario maledicti causa. Jakoby rzekł, iż układne niewiastki z przyrodzenia krewkie a mdłe, gdy która wdowa ostanie, chce aby po drugi kroć męża pojmowały, dziatki rodziły dla pokusy a przeklęctwa. Toż o mężczyznach rozumieć chce.

Nie mniejsza jest zacność i poważność małżeństwa w niepowciągliwych, w jurnych i wszetecznych małżonkoch, chocia mierność, powciągliwość, świątość z utciwym wstydem ma być w małżeństwie chowana, abowiem dług sobie oddawają przez grzechu. Acz ten dług nie miernie a niewstydliwie sobie płacą, gdy egzekucya krom czasu, potrzeby, pożytku, ze szkodą i z ujmą zdrowia, samej tylko wszeteczności bywa, okrom potrzeby rodzenia. A wszakoż, iż nie tylko, jakom rzekł na początku, dla towarzystwa i dla ratunku albo dziatek rodzenia i wychowania małżeństwo jest postanowione, ale też dla zobopólnej cielesnej posługi a długów małżeńskich płacenia i zapalczywości miedzy sobą krewkiej uśmierzenia przykazane. Jako Paweł święty radzi: melius est nubere, quam uri. I na drugiem miejstcu wdowam małżeństwo po drugi raz pozwala, tę dawając przyczynę: ne propter incontinentiam abeant retro post tentationem sathanae. A tak pilnie od pana Boga rozkazanie jest, iż jeden nic w żadnej sprawie czynić i prześpiać nie może okrom pozwolenia drugiego. Ani się modlić panu Bogu, na roraty chodzić, pościć, dawać jałmużny, acz

to są zbawienne rzeczy, jako z tegoż Pawła świętego słów mamy: nisi ex consensu alterius coniugum, alter sine crimine orationi vacare non possit, si alterum ex hoc contigat carnali debito defraudari. Abowiem tenże apostoł pisze: żona swem ciałem nie władnie, ale mąż. Także mąż nie władnie swem ciałem, ale żona.

Taki jest tego brzemienia węzeł, iż chociażby dla jednej potrzeby albo przyczyny, to jest dla jurności albo niewtrzymałości małżeństwo było zjęte, wszakże jeden z nich małżonek, aczby chciał w czystości a wtrzymałości do śmierci być (jeśli mu drugi tego nie pozwoli), uczynić tego się mu nie godzi. Aczby też oboje przyzwoliło czystość a wtrzymałość chować, to być może, wszakże małżeński węzeł między niemi nie jest rozwiązany, ale przedsię trwa.

Także też ktoby jedno dla tej jednej przyczyny, to jest dziatek rodzenia a wychowania w małżeństwo wstąpił, nie może okrom grzechu żony niepłodnej opuścić, albo się z nią rozwieść, a inej pojąć, z którąby dziatki mógł mieć, bo jużby cudzołożył.

Tak nierozwiązany ten węzeł małżeństwa raczył mieć pan Bóg wszechmogący, iż dla którejkolwiek przyczyny albo potrzeby raz kto się uwiąże, już żadną mocą, żadnym fortelem nie może być rozwiązan.

Tak pospolicie po wszystkim świecie miedzy wszemi narody, wszytkim umysłom ludzkim jest wpojone i z przyrodzenia od początku przywoite, iż żadny przez wielkiego grzechu wolen od niego być nie może, wyjąwszy, iżby nie był człowiekiem, abowiem, sam małżeństwa pierwszy postanowiciel, pan Bóg wszechmogący, gdy naturę człowieczą na się przyjmował, acz z czystej dziewice okrom nasienia męskiego z niepomazanej panny, przecię w stanie małżeńskim narodzić się raczył

i matkę swoję, dziewicę Maryą, małżonkę a żonę Józefową (acz w niewinności uczynkowej zachowaną), być chciał. Chciał tedy pan Bóg od początku małżeństwo mieć i w niem się urodzić i matkę swą w niem, jakem rzekł (acz w niewinności uczynkowej) mieć, aby każdy do niego się, ile może, za jego pomocą garnął.

Którzy tedy tej świętej a starożytnej ustawy boskiej zaniechawają, albo jakimkolwiek pretekstem zamieszkawają, są jakoby boskich i ludzkich praw zaniedbalcy, a jakoby suche a niepłodne drzewa, do ognia będą przysądzeni. Dla tego w starym zakonie w doszłych leciech którzy się nie żenili, od zboru z ich bóżnic je wypądzano, gardzono ich ofiarami i odrzucano je, imienia w dziedzictwa nie kupowali i innych pożytków w rzeczypospolitej nie sprawowali: boskiego i ludzkiego spomożenia sądzono je być niegodnymi, jako ty, którzy boskich i ludzkich praw będąc niewdzięczni i jemi gardząc, stworzonego i danego od pana Boga wspomożenia i prawy uprzywilejowanego przyjąć nie chcą, a im gardzą.

DWÓJ STAN LUDZI WYJĘTY OD MAŁŻEŃSTWA.

Dwój stan ludzi wyjęty od małżeństwa może być wyzwolon, to jest jedni, którzy dla mdłego przyrodzenia po temu nie są, jako: zimni, dzieci, karłowie, głupi, szaleni, niemocni albo chorzy, ułomni, wałaszkowie. Drudzy, którzy z natchnienia Ducha świętego a z daru bożego czystość cielesną zachować umyślili, a umyśliwszy, onę zachować mogą. Abowiem ty bogomyślność, nabożeństwo, dar boski wolne czyni, a ony przekaza przyrodzenia a niedołężliwość wymawia.

Którzykolwiek tedy jedno z obudwu tych stanów ludzie nie są, niechaj pewnie wiedzą, iż powinni i są obowiązani małżeński stan przyjąć, którym jeśli wzgardzą, opuszczą, albo go zaniechają (jeśli nie będą pokutować) niegodni są królestwa bożego.

Wszakże ku małżeństwu gwałtem żadny nie ma być przymuszan. Abowiem gdyż ten węzeł trokami tylko miłości bywa związan, wolne ty troki małżeńskie mają być, gdyż miłość szczyra nie jest poddana pod żadnego rozkazowanie i bogacze swemi skarby jej kupić nie mogą ani przełożeństwo ani żadna zwierzchność przymusić ani srogość żadna, ani spaniałość panów miłości odgrozić albo przystraszyć mogą; sama jest wolna, bo w duchu a w sercu jest, któremi sam Bóg tylko władnie; której też miłości tenże pan Bóg poniewolnej stworzyć nie raczył, ale od początku wolną a swobodną mieć chciał. A żadna miłość nie jest tak uczciwa, tak święta, tak gorąca, jako która między mężem a żoną jest, żadna siła nie jest nad miłość małżeńską więtsza, która ani niewiarą albo jakiemi rozrywkami się wzruszy, ani żadną niefortuną, albo długiem a dalekiem rozłączeniem albo niebytnością zgaśnie, ani żadnemi przygodami, które świat odmienne ma, nie bywa rozerwana, ani przez starość, długie lata, aż do śmierci nie zniszczeje i po śmierci jednego do drugiego aż śmierci zawsze w sercu trwa. I dla tego boże przykazanie jest, aby miłość żeńska nad miłość rodziców, braciej, sióstr, wszytkich przyjaciół była przełożona. Propterea relinquet homo patrem et matrem et adhaerebit uxori suae etc. [1] Przeto wielce grzeszą wszyscy takowi ojcowie, matki, krewni, opiekunowie, kuratorowie, któ-

[1] Gene. 2. Math. 19.

rzy tylko na pożytek, na stanu poważność, na majętność, na imienie, także na posagi, na wiana oglądając się, a baczność mając nie dla cnót a potrzeb tych małżeńskich, które wyżej wspomieniono, przeciw rozkazaniu bożemu, któremu pierwsze i więtsze posłuszeństwo ma być niż rodziców, dobrowolne przyzwolenie synów albo córek swych odgrażając, przymuszają je w niewdzięczne a poniewolne małżeństwa, nie mając żadnego baczenia na przykazanie boże naprzód, na persony, na młodość a na obyczaje, na lata, na zgodę, na miłość, na czasy. Bo nie do roku z nim albo do dwu być, ale wiecznie. A frymarczyć też się nie godzi, musi każdy trzymać, co uchwycił, aż do woli bożej. Też nie ojcom ani matkom, ani kuratorom z nimi złe i dobre cierpieć, ale onym samym aż do śmierci.

A przeto przykładem onego starca Bethuela słuszna i pobożna rzecz jest zapytać a wywiedzieć się wolej a myśli dziecięcia. Vocemus puellam et quaeramus eius voluntatem.[1] Abowiem gdzie to nie bywa, a poniewolnie się zejmują, nie bywa nigdy, albo rzadko bywa dobrze. Ztąd rostą między małżeństwem rozterki, nienawiści, nieprzyjaźni, cudzołóstwa, ustawiczne kłopoty, rozwody, trucizny, zabijania, parricidia etc. i inne nierozliczne grzechy i ztąd znaczno bywa, że nie pan Bóg takowe małżonki, ale chuć do czesnego mienia, łakomstwo, albo sam dyabeł mistrz grzechu i wszech rozterków złącza.

Ty przeto wszelaki, który chcesz żonę mieć, niechaj ta będzie naporządniejsza przyczyna, rozkazanie boże a miłość, nie imienie albo łakomstwo; żonę obieraj nie ubiór, albo też strój, towarzysza nie pana, przy-

[1] Gene. 14.

jaciela nie posag pojmij. Z takowym umysłem wzywając samego pana Boga w Trójcy jedynego pomocy, który sam dawa prawdziwe małżeństwo, wszakże też i z przyzwoleniem rodziców, którym winien po panie Bodze pierwszą uczciwość i posłuszeństwo, nie mając przed sobą żadnej rozrywki, iżeby dla majętności, łakomstwa, ambicyej albo jakich bogactw albo powyższenia to czynił, ale odłożywszy bojaźń, a rozmyśliwszy się dobrze, z dobrowolnem jej przyzwoleniem, z gorącą, ale rozumną i poczciwą miłością, tym obyczajem żonę pojmij, ręką prawie bożą tobie od wieku oddaną a narajoną ku wiecznemu towarzystwu twemu, nie ku jakiej niewolej, której rozumem twoim masz być przełożonym, ze wszelaką łaską i utciwością, nie żeby przewodziła, ale we wszelakiej wierności była gospodynią tobie powolną. Ty też wedle wezwania twego pracej rąk twoich pożywając, czeladkę wespół i z żonką rządząc.[1] Przeto mężowi w domu pod czas, wedle stanu jego, należy też okazować poważność i też mierną srogość, aby czeladce dla zbytnej powolności albo łaskawości nie zdał się lekkim: ne nimia familiaritas contemptum pariat, aby też za jego powolnością czeladka nie wzięła swej wolej. Wszakże tej powagi miernie, jakom rzekł, według stanu swego używać ma, aby nie był jako lew w domu, ale aby upominając, rozkazując nauczał jako ociec czeladny gospodarstwa, obyczajów dobrych i też cnót, pod czas też słowa bożego żonki, dziatek i czeladki swej.

Żony też mają być powolne ze wszelaką utciwością mężom swym[2] i mają je mieć w utciwości, przykładem onej paniej, zacnej Sary, która męża swego pod czas mianowała panem. Abowiem mąż jest głową

[1] Psal. 127. Mężowie. [2] Żony. Colos. 3.

żony swej i pierwej stworzony, nie dla żony, ale żona dla niego[1]. Przeto żona, gdy się przytrafi (jakoż przytrafić się w tem jarzmie musi jaki frasunek), tedy ma męża pocieszać, usługując mu, dobrej nadzieje dodawając, tusząc lepszą fortunę a wszytko ku lepszemu obiecując a prawie szczęście życzliwsze przyrzekając. Nie ma być świegotliwa, nie ma się po gospodach tułać, wieści a nowin nosić, nie ma próżnować, ale ustawicznie przy dziatkach a czeladzi w domu być, a ma naśladować żółwia (jako stara przypowieść jest), który z swojej szażuły nigdy nie wynijdzie.

Niech to na pamięci mają żony, iż dla pomocy mężów swych i dla męża są stworzone, jakom pierwej rzekł, aby pod mocą jego były. Sub potestate viri eris et ipse dominabitur tibi[2]. I na znak a wieczną pamiątkę tego głów swoich okrom zakrycia jakiego nie miewają i owszem zawżdy je przykrywają, aby nad mężmi nie przewodziły, gdyż kreatura ich to też pokazuje. Abowiem nie z głowy są stworzone, ale z boku, aby nie były rzędochami, nie z nogi też, aby nie były w małej ważności u mężów, ale w środku, w mierze, nie jako pani, nie jako sługa też, ale środek, to jest jako towarzysz.

Dla tego niekiedy też rady żeninej nie wadzi na czas słuchać, ale tym sposobem, aby pani na wędzidła nie wzięła a przewodzić nie poczęła, bo wszytki prawa boskie i ludzkie tego im dla ich krewkości nie pozwoliły, ale męże w rządzeniu przełożyli. Wyjąwszy iżby mąż był jaki basałyk, coby krup studzić nie umiał, jako był on Nabal chłop głupi. Secundum nomen suum stultus et stultitia cum eo[3]. Którego Dawid i z potom-

[1] 1 Petr. 3., 1 ad Corin. 11. [2] Gene. 3., 1 ad Corin. 11. [3] Regum 25.

stwem jego przez chyby wygubiłby był, ale Abigail, mądra małżonka jego, temu była rozumem swym zabiegła. Dlatego, gdy żona mądra obaczy, iż ku szkodzie co się skłania, godzi się, aby temu zaskoczyła, pomogła, poradziła. Wszakże to ma czynić miernie, utciwie, nie przekładając się tem nad męża, jako pospolicie mówią, gdy która czem nad męża ma, tedy się chlubi, co nie ma być, bo każda dobra rzecz sama się dobrze, a zła źle zaleci.

Słusznie dobra małżonka panią domu i matką czeladną mianowana ma być, rodzicielką dziatek, które ty małżonku w niej rodzić będziesz swe potomki, którzy w twojej majętności po tobie pozostawszy ciebie wspominać, pana Boga prosząc, imię twoje na potomstwo długie od narodu do narodu odniosą. Przeto kto nie ma żony, jakoby na świecie nie był, pamiątki po sobie mieć nie może, gdy synów własnych ani pokolenia a potomstwa postanowić nie może. Dom, herby, familia zginąć a ziść musi, kto żony nie ma. By też nabogatszym był, nic nie ma swego, bo nic nie ma swobodnego a wolnego od przyjaźni, nie ma komu tego zwierzyć, nie ma komu po śmierci tego pozostawić, na wszem opuszczony i osierociały. Czeladź zewsząd kradnie, towarzysze oszukawają, krewni a powinowaci nie do końca przyjaciele. A jeśli którzy są, na puściznę czekają słuchając, rychłoli zastękasz, radziby rzekli „Boże mu bądź miłościw“ co narychlej.

Bękarci, jeśliby byli, tedy są ku sromocie i jakoby świadkowie nierządu a złości; nie może wedle prawa im imienia po śmierci ani herbu swego pozostawić, ale jako we zdrowiu był przez pociechy małżeńskiej, także po śmierci przez pamiątki i wspominania. A iż żadnego owocu nie dał, ani się ktemu miał, aby dał, słuszną,

aby jako niepożyteczne drzewo od spólności ludzkiej był wykorzenion.

Dla tego Lykurgus to był prawo ustanowił, iż kto żony, będąc po temu, nie chciał albo zaniedbał pojąć, tedy letnich czasów biesiad, przechadzek, krotochwil wszelakich miedzy pospólstwem mu nie dopuszczano, iż pospólstwa według rządu bożego mnożyć nie chciał. A zimie musiał nago około rynku i po jawnych miejstcach chodzić, a z niego obyczajem, który tam na ten czas był, szydzono i naśmiewano się.

I u nas do tych czasów nie bez przyczyny jeszcze ten obyczaj jest, iż na każdy rok dziewki kloc, a młodzieńcy kobielą z drożdżami (co się nie pożeniali), po rynku, po ulicach dom od domu włóczą, swe niedbalstwo wyświadczając. A iż ci drożdżacy takowi boskiego i ludzkiego prawa a rozkazania zaniedbali, przeto tak pokutują i wstydzić się mają. Plato też prawa dał, iż, ktoby żony nie pojął, gdy jest po temu, tedy miedzy pospólstwem nie dopuszczono mu mieszkać i spraw żadnych ani urzędów mu nie zwierzano i owszem okrom wszelakiego baczenia i sfolgi urząd i przełożeni srożej go karali, niż tego, co się ożenił, co jeszcze i u nas dzierżą. Bo nieżonatych, co tak samopaść mieszkają, na miejskie ławice nie bierzą, i ty celibaty, co tak z kucharkami mieszkają, winami na każdy rok (bykowem tę zową winę) karzą i słusznie karać mają. Augustus cesarz i inni monarchowie potem ty prawa potwierdzili, rok pierwszy tym, co się ożenili, od wojny, od szosów i od podatków wszelkich płacenia wolności im dając, z pospolitego skarbu wspomagając i zakładając, które prawa jeszcze w niektórych mieściech i tu u nas do tych czasów zachowywają.

Ale cudzołóstwo wszędzie pod niebem od starodawnych czasów srogiemi prawy srodze karano[1] i przyścignionego na cudzołóstwie wolno było, i prawa nie bronią, zabić. Abowiem nie tylko człowiekowi, ale też i samemu panu Bogu i panu Krystusowi, gdy kto zgwałci małżeństwo, krzywda jest, który też sam małżonek jest i ma oblubienicę namilszą kościół swój krześciański i dla tego w starym zakonie ktokolwiek zgwałciwszy małżeństwo cudzołożył, na śmierć go osądzono i ukamionowano. A gdy kto komu co ukradł, tedy to prawo nań było,[2] iż czworako albo pięciorako wrócić musiał. Ten dla tego był tak fantowan, iż cudze brał. On nie tylko człowieka, ale też i pana Boga oszukał, wiarę i przysięgę złamał, przeto ukamionowan był[3].

Tych czasów, w złościach zaszłych, już to prawo boskie zopakowano. Bo gdy kto co ukradnie, choć też nie z umysłu albo ze złości, jedno iż głód na czas albo nędza przyciśnie, ku której wiele ich u nas dla swowoeństwa a złego wychowania przychodzi, wnet nieboraka obieszą, cudzołóstwo zasię dworstwo a za żart sobie mają. By je miano kamionować, snaćby kamienia niedostało. A w tak wielkiem mnóstwie a pospolitości tego grzechu mało słychać, aby gdzie którego albo którą skarano.

Ty tedy wszelaki chceszli, abyś był wolen takowych nieprzezpieczności a grzechu, iżebyś w błogosławieństwie i w rozkazaniu boskiem na świecie był, miej się ktemu, abyś, gdy czas i godność masz, w małżeńskim stanie mieszkał.

Aleby kto rzekł[4]: wspomina tu pocieszne i wdzięczne rzeczy, które prawie jakoby jaką ponętą wabią ku

---

[1] Cudzołóstwo. [2] Deut. 22. Poeni. 20. [3] Exo. 22. [4] Obiectum.

małżeństwu, a tych, które od małżeństwa odstraszają a prawie jakoby ukrop sparzają, nie wspomina, i owszem ich zaniechawa, ano lepiej białą farbę poznać, gdy czarną do niej przysadzi. Contraria enim contrariis opposita magis elucescunt, bo przytrafia się kłopotów, niesnażek i przygód wiele, jako Sokrates i mądrością i doświadczeniem, — bo miewał z Ksantypą, żoną swą, turniejów dosyć, — tego doszedł i pisze tak, iż w małżeństwie pieczołowanie a robota ustawiczna, ustawiczne skargi, frasunki, niewiara żenie, a żona mężowi, wymawianie posagu, wiana. Nadto trafić się może nieżyczliwość, niemiłość, niedołężność, ubóstwo, niesława, niepewne wychowanie dzieci albo niepłodność, szkaradność i innych wiele sztuk a win, które wiele częstych poswarków mnożą miedzy stadłem.

Semper habet lites alternaque iurgia lectus,
In quo nupta iacet, nimium dormitur in illo.

A iż opuścić, frymarczyć, odmienić się nie godzi, ale co uchwyci każdy, musi dzierżeć. Jeśli chędoga albo plugawa, jeśli cudna albo żadna, jeśli cnotliwa albo świerzbiąca, jeśli dobra albo zła, dopiero po ślubie, po weselu, bywa poznać. A tam więc w tej grze, co padnie cetno albo licho, już dzierżeć musisz. To mógłby kto mówić[1]: jestci tak, iż gdy kto na myśliwstwo jedzie albo polować, nie zawżdy trafi się pojmać ten zwierz, na który umyślnie się udał, bo miecąc sieć na jeleń albo na łanią, wpadnie niedźwiedź, jego samica, wilk albo liszka. Także na tem myśliwstwie nie wszystkim się jednako powodzi. Trafić się może sztuka która albo wina, jakąś namienił, a co uchwycisz, już dzierżeć musisz. Ale ty niepożytki i ty wady sami sobie małżonkowie

[1] Responsio.

gotują a nie czyją to winą, ale ich samych, gdy nad swoje stany wysadzają się i małżonki sobie obierają a pojmują. I mówią pospolicie: nie pojmę, jedno ze trzema sztukami, to jest bogatą, cudną, cnotliwą. Z drugiej strony także: młodego, raźnego, bogatego, gładkiego. Ano się rzadko i mało trafić to może.

Nam pauci, quos aequus amavit Iuppiter
Aut ardens vexit ad aethera virtus,
Diis geniti potuere.

Dobrze, by równemu równą sobie pojąć a cnotliwą obierać i cnotliwej szukać. Bo która cnotę ma, dosyć bogata i cudna jest, jako jeden napisał:

Quae dos matronis pulcherrima, vita pudica.

A chceli kto bogatą mieć, nie żonę będzie miał, ale panią i przyjacioły jej nie za powinowate, ale za pany.

Przeto też uczył i napisał niektóry: uxorem ducito ex aequalibus, nam si ex potentioribus duxeris, dominos tibi parabis, non affines. Z gładką a z cudną zasię dosyć trudności, kłopotu. Lis est cum forma magna pudicitiae, ustawiczna a trudna straża. Difficile enim custoditur, quod a pluribus amatur. Snaćby lepiej a snadniej, jako jeden in suo apologo napisał, wór błech po łące rozpuściwszy paść i zasię na każdy wieczór je do woru zganiać, niż takowej się warty podjąć. Mówię na obiedwie stronie.

Przeto jeśliżeby się trafiło nad myśl, nad nadzieję w małżeństwie inaczej a na czas jakie zatrwożenie, to panu Bogu poruczać, który tak raczy mieć, i dla grzechów, które tak zasłużyli, z pokorą cierpieć. Leviter ex merito quidquid patiare, ferendum est. Abowiem, jako wyżej wspominano, co się raz stanie, odstać się nie może, wspaczyć się próżno. A tak cierpliwość to lekarstwo najlepsze. Tolerantia enim facit molestiam leviorem.

Bo już próżno ganić, sromocić, sławić, lżyć, próżno węzła, jakoby rozwiązał, szukać. Bo co pan Bóg związał, człowiek rozwiązać nikakie nie może, jedno do wolej jego trwać w wezwaniu swem a w pokorze cierpieć należy. Feras, non culpes, quod mutare non possis. Wszakże w tej cierpliwości ma być mąż roztropniejszy i stały, nauczając i ku regule swego życia z lekka żonę swą przywodząc, ma umieć na czas małe występki przeglądać, tanquam conivere, nam varium et mutabile semper femina, a nie wszystko z trzaskiem a gwałtem, ale znienagła, nie popędliwie, ze wszelaką przyjaźnią i utciwością, jako apostoł uczy[1]: viri cohabitantes secundum scientiam quasi infirmiori vasculo muliebri impartientes honorem tanquam et coheredibus gratiae, vitae etc. Nawodząc prawie a naciągając ku rządowi, gospodarstwu i obyczajom tym, któreby się tobie w niej dobre podobały. Niektóre też małe a równe makuły do czasu strzymawać, niektóre wycierpieć. Bo Varro, jako Gellius pisze, tak też o żenie wspomina: uxoris vitium aut tollendum aut ferendum est, qui enim tollit, hanc sibi commodiorem praestat, qui fert, ipse se meliorem reddit. A tak powoli znienagła naciągając, coby albo na czemby odeszło, przyjdzie zasię w klobę.

Niechże tedy żadna przyczyna, przywara albo pokusa nie odwodzi tego, kto po temu jest, od stanu małżeńskiego, który jest z rozkazania bożego, zbawienny, potrzebny i każdemu przywoity.

A przeto wszelaki, jeśli człowiekiem się mienisz, jeśli nie chcesz złożyć z siebie człowieczeństwa, jeśli własnym synem boskim według sposobienia i słowa jego pragniesz być, ojczyznę, dom swój, rzeczpospolitą jeśli

[1] 1 Pet. 3.

miłujesz, jeśli osięgnąć ziemię, jeśli zyskać niebo chcesz, własnego małżeństwa jarzmo abyś przyjął na się, potrzeba jest. Towarzysza swego, który tobie od pana Boga dan, a prawie w jeden czas stworzon, miłuj, ludzki rodzaj rozmnażaj a jako wyobrażenie boże na obraz boski dziatki rodź, ku możności rzeczypospolitej, ku ozdobności ojczyzny i ku chwale bożej, który je tobie dał, mądrze, bogobojnie wychowaj, wyćwicz, sprawuj i rządź. Ty rzeczy kto czyni, to prawie człowiek jest. Kto człowiekiem się mieni, to czynić mu to należy i potrzeba jest, wyjąwszy by przyrodzenie niedołężliwe albo anielskie życie, jakom wspominał wyżej, człowiekiem go niebyć wyznawało, albo wyświadczało. A ktokolwiek z tych dwu stanu nie będąc, małżeństwemby gardził albo ono jaką nieczystością zmazał a zgwałcił, jest jako odszczepieniec a publikan, od zboru i pospolitowania ludzkiego ma być odcięty, ażby się nawrócił a pokutował.

Niechaj się tedy małżonkowie dobrzy, mieszkając w rozkazaniu, w bojaźni, w drogach boskich chodzący, kochają a cieszą błogosławieństwy jego, który przez swoje wybrane a przez Dawida świętego, ciesząc ony, mówi:

Błogosławieni wszyscy, którzy się boją pana Boga, którzy chodzą w drogach jego[1].

Będziesz używał robót rąk twoich, błogosławionyś jest a dobrze tobie będzie.

Żona twoja jako macica winna będzie obfitowała miedzy ścianami domu twego.

Synowie twoi jako latorośli oliwne około stołu twego.

---

[1] Psal. 127.

Eja, otoż tak będzie błogosławiony, który się boi pana Boga.

Niechaj błogosławi tobie pan Bóg z góry Syon a dać to, abyś oglądał dobra w Jeruzalem wszytkich dniów żywota twego.

A iżbyś oglądał syny synów twoich, pokój nad Izrael.

A z tem i za tem błogosławieństwem żadna przeciwna rzecz nie zaszkodzi, ale tu na świecie królestwo niebieskie a zbawienie pocznie się. A na onym po śmierci chwała wieczna przez pana Jezu Krysta, któremu z ojcem i z duchem świętym, Bogu w trójcy jedynemu, niech będzie cześć i chwała na wieki wieczne.

AMEN.

PIEŚŃ O MAŁŻEŃSTWIE Ś.

KTÓRA UCZYNIONA NA WESELE WIELMOŻNEGO PANA

JANA KOSTKI Z STYMBARKU,

PODSKARBIEGO ZIEM PRUSKICH, STAROSTY PUCKIEGO,
WOJEWODZICA CHEŁMIEŃSKIEGO, DWORZANINA
J. K. MIŁOŚCI.

Nóta jej jako o węgierskim królu.

Bóg wieczny a wszechmocny pan narodu ludzkiego,
Raczył przejrzeć mocą bóstwa swego naświętszego
Stan człowieczy, jako miał żyć ku wiecznej czci jego.

Wyrozumiał, iż mizerny żywot jego być miał[1]
I wesela w nim żadnego nigdyby nie uznał,
Jeśliby był na swobodzie sam tylko przebywał.

Przeto tedyż, skoro stworzył człowieka pierwszego,
Wnet mu przydał towarzysza iście nadobnego,
Pannę piękną, na wszem śliczną, ku pociesze jego.

I dał jem błogosławieństwo[2] mając je w ważności,
Żeby trwali w stanie świętym bezpiecznie w stałości,
Jemu ku czci i chwale w jego przyjazności.

---

[1] Gene. 2. [2] Gene. 1.

Nadto z nimi i testament uczynił dla tego,
Oznajmiwszy sprawy wszytkie im umysłu swego,
Aby nie przestępowali przykazania jego.

Wszakoż zły duch, który zażrał miejsca ślachetnego,[1]
Podwiódł Jewę, aby wzięła też z drzewa onego,
Z którego było zakazano nie ruchać niczego.

Potem, gdy już z mężem swoim z drzewa ukusiła,
Wnet poznali, iż je łaska pańska minąć miała,
Bo dostojność, w której byli, od nich odstąpiła.

Nie zrozumiał człowiek pierwszy, kiedy w wielkiej czci
Nic nie bacząc przykazania, owocu ukusił, [był,
Prawie sam chcąc nieopatrznie w sidle się ułowił.

Bóg jako ten, który nie rad grzechu nigdy widzi,
Kazał z raju wygnać gwałtem onych dwoje ludzi,
Aby żyli z potu swego jak niewolni słudzy.

Posłuszeństwo panu miło, które chce mieć zawżdy,
A nad wolą nic nie czynić przeciw jemu nigdy,
Pomnisz wszelki, żeś to winien nie odstąpić prawdy.

Potem pan Bóg gdy obaczył ich zachowanie w tem,
Wiarę, bojaźń, chwałę i cześć kniemu w stadle świętem,
Nie przepomniał, jak stworzenia zawżdy był przychylnym.

---

[1] Gene. 3.

Tymże kształtem i właściwi jego synaczkowie,
Wstępowali w ten stan święty i też potomkowie,
Aby żyli w tejto własnej od Boga ustawie.

A gdy się już świat rozpłodził w tymże stanie zacnym,[1]
Rozkazał pan przodkom naszym, potem też nam wszytkim,
Żeby każdy cnotliwie żył, w stadło wstąpił potem.

Ej nuż wszelki chciej obaczyć, coć potrzebniejszego,
Jeśli tak żyć światu kwoli pełniąc wiele złego,
Czyli wstąpić w zakon boży, co poszedł od niego.

Boć go sam raczył ustawić, zalecić, umocnić,[2]
A ku więtszej poważności swą mocą poświęcić,
Niechciejże nim żaden wierny na wieki gardzić.

W testamencie także w nowym syn tego potwierdził,[3]
Krystus miły, kiedy w Chanie na weselu sam był,
Ku czci małżeństwu świętemu wodę w wino zmienił.

Miejcież chwałę wszyscy tacy wy, którzy w nim trwacie,
Ponieważ ustawy boskiej lekce nie ważycie,
I wy spólnie, co też wolą swoję ktemu macie.

Bowiem pan rad zawżdy wielce to po wszystkich widzi,
Kiedy kto trwa w stanie takim, gdzie nie tak grzech
Ten sakrament nas bezpiecznie z tego wywodzi. [rządzi,

Nie chceć iście Bóg lekce mieć, co sam sprawić raczył,
Ale żąda, żeby wszelki jemu powolen był,
Co ustawił i rozkazał, aby w tem człowiek żył.

---

[1] Exo. 20. Deut. 5. [2] Gene. 2. [3] Ioan. 2.

Boże, ojcze wszech narodów stworzenia twojego,
Racz obaczyć doległości człowieka wszelkiego,
Winy odpuść, królestwo daj z miłosierdzia swego.

A M E N.

Cum gratia et privilegio Lazarus Andreae excudebat Cracoviae 1561.

Słowniczek wyrazów i form przestarzałych.

(L. oznacza Słownik Lindego.)

blech — gen. plur. zam. pcheł lub używanej także w dawnej polszczyźnie formy *płech*. Formy 1 przyp. z początkowem *b* język polski nie posiada, natomiast w czeskim języku: *blecha*.

bykowe — rodzaj podatku, jako kara za mieszkanie z kobietą nieślubną. *L.*: wina, którą się dworowi płaci za nabawienie płodu poddanki.

celibat — w znaczeniu bezżennego, zam. zwykłego znaczenia bezżeństwa.

dobrzesławić, dobrzesławienie, dobrzesławny — błogosławić, błogosławieństwo, błogosławiony. *L.* dobrosławić.

doszły — dojrzały, w doszłych leciech.

drożdżak, drożdżacy (*L.* nie ma) — nazywają się młodzieńcy, którzy na znak i za karę swego bezżeństwa „na każdy rok kobielą z drożdżami po rynku, po ulicach, dom od domu włóczą.“

dworny — dowcipny, ciekawość budzący, (o książce).

kloba — klóba, kluba, — przenośnie: ład, porządek; *przyjść w klobę*.